

UWIDOMIENIE

O MAJĄCEM WYCHODZIĆ W PARYŻU PIŚMIE ZBIOROWEM POD TYTUŁEM

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Od rozbioru naszego kraju aż do dni dzisiejszych prowadzimy krwawą walkę z najeźdźcą azjatyckim. Pokolenia pokoleniom przekazywały święty obowiązek odzyskania utraconej niepodległości, już nie tylko w interesie własnym, ale w interesie wielkiej rodziny ludów europejskich. Walka ta trwa nieustannie ze zmianą objawów zewnętrznych. Walczymy bowiem albo wśród huk dział jak to do miejsc Kościuszki na I i w czasie powstania z r 1830, jak w czasie powstania Stycznia 1863 r. uderzamy na wroga uzbrojeni w kłopoty, a nie w myśl o nareszcie w przerwach walki orężnej przyspasabiamy się na polu umysłowym do nowego boju, i wynajdujemy w tej mierze najodpowiedniejsze drogi czyli formy w jakie mają być ujęte przyszłe usiłowania narodu.

Starsi bracia nasi wygnańcy z r. 1831 opuszczając zagony ojczyste wśród zupełnego milczenia ludów, które nie pojmowały charakteru i znaczenia walki Polski z Moskwą; wśród tryumfu wesela konserwatystów całej Europy którzy jako więcej wyrobieni politycznie rozumieli że cios zadany Polsce, jest zarazem ciosem rozwoju liberalnego Europy; wśród więc najbardziej nie przychylnych okoliczności, kiedy Europa drżała przed potęgą Mikołaja, a rządy Prus i Austrii z ludami swymi nierozbudzonymi jeszcze do życia, gotowe były na każde jego skinienie; wówczas ci zacni bracia nie zwątpiwszy ani przez chwilę, nie cofnąwszy się przed tyloma trudnościami, widząc że w Rządach despotycznych mają wrogów a w ludach nie prędko jeszcze



4863/6, 16



znajdą sprzymierzeńców, wywiesili chorągiew godną rycerskiej przeszłości narodu, bo powiedzieli oni »Liczymy na własne siły.«

Okoliczności w jakich dzisiaj zostajemy są bez porównania przyjaźniejsze. Zapytajcie się bowiem ludów pod berłem austriackim i pruskim zostających, a odpowiedzą nam przez organa swoje najlegalniejsze, bo przez sejmy w Wiedniu i Berlinie zebrane, a odpowiedzą wam mówić: «my chcemy cofnąć Moskwę od naszych granic przez ustanowienie Polski niepodległej, bo tylko tym sposobem możemy rozwinąć nasze życie narodowe na zasadach szczerze liberalnych a tem samem uregulować nasze stosunki wewnętrzne.»

Zapytajcie się rządów a odpowiedzą wam że wstrząśnięte zostały aż do swych podstaw potężnem słowem Cesarza Napoleona, który sprawę polską nazwał najbardziej europejską i wezwał wszystkie ludy do wspólnego dzieła przeobrażenia Europy zgodnie z duchem czasu i potrzebami ludów. Zapytajcie się nauki a odpowie wam że Moskwa to obce plemię wielkiej rodziny ludów europejskich, reprezentująca cywilizację niższą której cofnięcie aż do Dniepru jest konieczne dla dobra, szczęścia i pokoju Europy. Z Rzymu nareszcie z kąd na starszych braci naszych spadły słowa potępienia dochodzą nas dzisiaj słowa pociechy i błogosławieństwa.

Naród więc nasz wszystko przetrwał, morze krwi przelane nie było bezowocnem, łzy siostr naszych rozkrzewiły drzewo wolności a nasza walka bezbronna zjednała nam ten szacunek Europy jaki jest zawsze udziałem szlachetnego charakteru, męznego serca, i niezłomnej wytrwałości.

Wśród więc tak przyjaznych okoliczności które zebrane razem i zbadane dokładnie, czynią nader bliską wielką godzinę wybawienia; my, synowie jednej matki Polski, rozrzućni pośród ludów europejskich, czyż mamy marnieć w bezczynności i nie stanąć jak jeden człowiek do wspólnej pracy? Czyżby starszej emigracji miało zabraknąć sił do dalszych trudów? czyżby nowi wygnańcy nie mieli stanowić żywiołu? czyżby nasz wróg odwieczny miał mieć tę pociechę że dzierzony przez nasz sztandar narodowy nie umieliśmy oprzeć na trwałej podstawie? Nie — wróg nasz nie będzie mieć tej pociechy, kraj nie powstydzi się za swoich synów, bo oto z wielu stron od starców i młodzieży dają się słyszeć głosy, że wielki czas rozpocząć pracę dla kraju, i że dotychczasowe działania były niedostatecznymi.

Abyśmy jednak potrafili godnie wywiązać się z tak ważnego zadania, potrzeba z wytrawnością starców zbadać i ocenić dzisiejsze okoliczności krajowe i zagraniczne i stosownie do tych okoliczności utworzyć i obmyśleć całą przyszłą pracę, i jej kierunek ze wszystkimi szczegółami choćby najdrobniejszymi; a skoro cała ta przyszła praca jasno się przedstawi w naszym umyśle, należy z żywocią młodzieńczą, nie-

zwlekając pójść tą drogą; a choćbyśmy znaleźli największe przeszkody i choćby całe dzieło wielkością swą przerażało nas, należy z wytrwałością mężów dojrzałych iść naprzód, i w silnej dłoni nieść sztandar narodowy.

Z takich to przyczyn uznałem za właściwe wydawać pismo zbiorowe w którego kolumnach rozbieranym będzie przyszły kierunek pracy, prostowane pojęcia polityczne i historyczne, odpierane napady przeciwko naszej narodowości, a część belletrystyczna obejmująca dział powieści, obrazków i poezyi mieć będzie za główne zadanie wzbudzać wytrwałość, odwagę i męstwo, aby każdy wątpiący chwilowo, bo przecież rzeczą ludzką jest upadać, znalazł w naszym piśmie pewną ulgę i uspokojenie.

W pierwszym numerze który wyjdzie w ciągu bieżącego miesiąca, wypowiedziane będą pojęcia polityczne redakcyi; oznaczony postęp idei liberalnej; wytłómaczone warunki od spełnienia których zależy przyszłość Polski i jaka droga do tego prowadzi; nareszcie oznaczony stosunek nasz z Niemcami i Moskalami i ocenienie ze stanowiska politycznego dotychczasowych usiłowań kierowników Narodu. Praca ta, jako dotycząca najżywotniejszych kwestyi narodowych, spodziewać się należy że obudzi żywą dyskusyę którym chętnie otworzymy kolumny naszego pisma, — bo chodzi nam wyłącznie o wyrobienie zdrowych pojęć i pożytek Narodu.

Przedsiębiorąc tak ważną pracę, spodziewam się że znajdę pewne poparcie tak w kole piszących jako też w kołach czytających, a jeżeli rodzaj pisma okaże się pożytecznym dla ogółu, w takim razie starać się będę uczynić go peryodycznem; — tymczasem zaś wychodzić będzie *nieperyodycznie, w terminach nieoznaczonych*, ale w miarę potrzeby i sprzyjających okoliczności.

KAZIMIERZ BOROWSKI,

(Autor Karaikakisa.)

Cena pierwszego zeszytu frank 1.

Prenumerować można w Paryżu u p, Karola KROLIKOWSKIEGO, księgarza, ulica *de Seine*, n° 20, na którego ręce mogą być przesyłane wszelkie korespondencye i pieniądze prenumeracyjne.

Ogłosił drukiem Redaktor odpowiedzialny :

HIPOLIT JAWORSKI.

Rue des Filles-Saint-Thomas, 12.

Paryż, dnia 3 Sierpnia 1864 r.

